

17.5. SKOK NA KASĘ KADDAFIEGO¹⁹¹

Rumunia–Libia, 1974 rok

Ion Pacepa (ur. 1928) to były szef wywiadu i wiceminister spraw wewnętrznych Rumunii, a zarazem najbliższy zaufany rumuńskiego dyktatora Nicolae Ceaușescu (1918–1989). W 1978 roku zbiegł na Zachód i uzyskał azyl polityczny w USA. Jego książka *Czerwone horyzonty* jest fascynującym zbiorem anegdot opisujących działania rumuńskiego dyktatora.

Pacepa opisuje m.in. ambitne plany polityczne, jakie starał się realizować Ceaușescu. Zasadzały się one na pozyskiwaniu przychylności przywódców innych państw. Przychylność przekładała się na już bardziej materialne inwestycje, technologie i finansowanie.

Plany realizowane były z niezwykłą finezją i dalekowzrocznością. Cel „umizgów” był dokładnie analizowany przez wywiad. Tak właśnie było w przypadku Richarda Nixona, który w roku 1967, jeszcze jako zwykły senator, został przyjęty w Rumunii z honorami należnymi głowie państwa. Inwestycja się zwróciła — Nixon odwdzieczył się już jako prezydent w sierpniu roku 1969. Został pierwszym w historii amerykańskim prezydentem, który odwiedził Rumunię.

Prezydent Francji Charles de Gaulle, przyjechawszy do Bukaresztu, był raczony swoimi ulubionymi daniami, wożony limuzyną marki Citroën, dokładnie taką, jaką dysponował we Francji, a spał w łóżku będącym dokładną kopią łóżka z własnego pałacu prezydenckiego. Wzruszający Francuza pokaz gościnności zaowocował łatwo uzyskanym złagodzeniem francuskich przepisów dotyczących transferu technologii elektronicznych.

¹⁹¹ Na podstawie: Ion Pacepa, op.cit., s. 72–74.

Rzuć cegłę, aby przyciągnąć nefryt

Największym wyczynem było jednak nawiązanie gorącej przyjaźni z Kaddafim, a konkretnie z jego pozyskiwanymi ze sprzedaży ropy stertami dolarów. Ceaușescu uzbroił się wprawdzie w anielską cierpliwość: w czasie pierwszego spotkania, gdy Kaddafi nagle przerwał rozmowę, by oddać się spontanicznej, żarliwej modlitwie, rumuński przywódca czekał niewzruszenie z widoczną aprobatą. Następnie uderzył z tej nuty: „Mam wiele szacunku dla ludzi głębokiej wiary. Wy wierzycie w Koran, ja wierzę w marksizm. Obaj wierzymy w niepodległość naszych krajów. Wy pozbyliście się baz amerykańskich, ja — radzieckich. Wy zbudowaliście niepodległe państwo islamskie, ja — marksistowskie. Powinniśmy sobie pomagać”.

Pacepa tak relacjonuje, co było dalej: „Kaddafi przez długie minuty patrzył w oczy Ceaușescu. [...] Pułkownik spędził cały dzień ze swoim rumuńskim gościem. Chociaż nie leżało to w jego charakterze, Ceaușescu nie mówił przez cały dzień. Tylko słuchał uważnie i z aprobatą — co ma do powiedzenia Kaddafi. Gdy oficjalne rozmowy dobiegły końca, poinformował Kaddafiego, że jego osobisty *aide de camp* i prezydencki samolot muszą odlecieć do Rumunii i wrócić w nocy, by przywieźć bardzo ważny dokument.

Następnego ranka Kaddafi przybył punktualnie, co ostatnio się nie zdarzało. Gdy dwóch przywódców zbliżyło się do siebie, Ceaușescu trzymał w ręku dużą, zabytkową srebrną kasetę. Otworzył ją i wyjął bardzo starą, ręcznie pisaną księgę.

— To jest oryginalny rękopis pierwszego przekładu Koranu na język rumuński, dokonanego przed wiekami. Mamy tylko tę jedną kopię — ale ja mam tylko jednego prawdziwego brata. To dla Ciebie, mój bracie.

Pułkownik Kaddafi zaczął zachłannie kartkować piękną starą księgę. Wyraźnie poruszony, dosłownie nie mógł powiedzieć słowa. Wreszcie zdołał wyjąkać:

Część druga: Trzydzieści sześć forteli

— Mój bracie! Jesteś moim bratem na całe życie! — i rzucił się, by uściskać Ceaușescu”.

Pacepa komentuje dalej, iż scenariusz przywiezienia księgi został opracowany na długo przed wizytą w Libii. Ceaușescu miał rzec: „I nic nie zrobi na nim większego wrażenia niż to, że podaruję mu ten Koran spontanicznie, jak gdybym był pod wrażeniem jego osobowości”.

Rezultatem tak pozyskanej przyjaźni była niezwykle korzystna dla Rumunii współpraca gospodarcza: rumuńska pomoc w budowie libijskiej infrastruktury rolniczej i technicznej (sowicie opłacana!) oraz wielomilionowe libijskie inwestycje m.in. na budowę rafinerii.